



### Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii – październik 2014

Mirosław Rutkowski<sup>1</sup>



Trzy wielkie tematy pojawiały się regularnie w październikowej prasie: porozumienie klimatyczne w Brukseli, trudna sytuacja w górnictwie węglowym i gazowe podchody Gazpromu. Wszystkie związane z geologią, co pokazuje wagę jaką zyskuje ta dziedzina wiedzy we współczesnym świecie. Wydaje się, że w miarę wyczerpywania się surowców rola geologów będzie jeszcze rosła. Również meandry, jakie zatacza polityka klimatyczna, powinny zachęcić specjalistów od dziejów Ziemi do śmielszego artykułowania swych poglądów. Obecnie ich głos ginie w powodzi komunikatów formułowanych przez naukowców przyzwyczajonych do bardzo krótkiej skali czasu. Szkoda, bo geolodzy mogliby wnieść istotny wkład do dyskusji, z pożytkiem dla gospodarki narodowej, opartej wciąż na paliwach kopalnych – politycznie niepoprawnych.

Fakt, że przed geologami rysuje się świetlana przyszłość napawa dumą, ale jednocześnie rodzi odrobinę nostalgii za spokojnymi czasami, nie tak odległymi przecież, kiedy geologia kojarzyła się głównie z dinozaurami, minerałami, ewentualnie wybuchami wulkanów. No cóż, świat odkrył, że surowce są ważne, być może kluczowe dla cywilizacji i geologia powraca do korzeni, czyli górnictwa i prospekcji.

Należy zastrzec, że taki obraz rysuje się po analizie doniesień medialnych, w dużej części poświęconych surowcom. Nie musi on być prawdziwy. Jak wiadomo świat przedstawiany w mediach różni się nieco od rzeczywistości.

Przeciwnikom poglądu o wzroście znaczenia geologii surowcowej przegląd prasy również dostarcza licznych argumentów. W październiku na łamach gazet pojawiło się szereg doniesień niezwiązanych z surowcami. Spory rozgłos uzyskała informacja o nietypowym zachowaniu góry Mannen w Norwegii. Rzeczpospolita 26 października donosiła, że w górnej partii tego masywu skalnego zaczął przemieszczać się ogromny fragment o masie ponad 300 tys. ton. Geolodzy podnieśli alarm, bo tempo zsuwu sięgało milimetrów na dobę. Ewakuowano mieszkańców miasteczka położonego u podnóża góry, jednak 30 października pakiet skalny się zatrzymał, być może z powodu mrozów, jakie nastąpiły po ulewnych deszczach. Teren nadal jest obserwowany, bo skały w każdej chwili mogą ruszyć.

Zainteresowanie mediów lokalnych wywołało uruchomienie w Kielcach nowej placówki PIG-PIB: Preparatorium „Pod Tetrapodem”. Doniosło o tym 13 października Echo Dnia na swej witrynie internetowej. W tekście cytowano wypowiedź Anny Mader z OŚ PIG-PIB, opisującej obiekt składający się z pracowni poświęconej dużym skamieniałościom oraz laboratorium mikropaleontologicznego. Uzupełnieniem pracowni będzie przeszklony pawilon muzealny, który zostanie otwarty w przyszłym roku.

Media z pewnością będą też śledziły z zainteresowaniem przedsięwzięcie planowane przez burmistrza Chęcina

Robertą Jaworską. „Nasz człowiek” w Chęcinach (Jaworski jest byłym pracownikiem OŚ PIG-PIB) zamierza udostępnić turystycznie stare sztolnie w Miedziance. Zapowiada to w artykule Agnieszki Gołębiowskiej pod tytułem „Miedzianka jak Wieliczka?”, który ukazał się 27 października w Gazecie Wyborczej – Kielce. Trasę turystyczną o długości ok. 600 metrów opracują pracownicy AGH, a o finansowanie pomysłodawca chce zabiegać między innymi w Unii Europejskiej. Prawie wszyscy uczestnicy praktyk terenowych w Chęcinach wiedzą, że podziemne wyrobiska są niezwykle interesujące. Na pewno warto, żeby poznali je również inni miłośnicy wiedzy o Ziemi – tym razem legalnie i bezpiecznie.

#### PAKT KLIMATYCZNY W BRUKSELI – SUKCES CZY PORAŻKA?

Jedno z najważniejszych tegorocznych posiedzeń Rady Europejskiej odbyło się w dniach 23–24 października w Brukseli. Przywódcy państw unijnych uzgadniali szczegóły pakietu klimatyczno-energetycznego, zaproponowanego w ogólnym zarysie przez Komisję Europejską. W Polsce prawie powszechnie uważano, że warunki brzegowe propozycji KE są niemożliwe do przyjęcia. Premier Ewa Kopacz przed wyjazdem do Brukseli odwiedziła kanclerz Angelę Merkel i prezydenta Francoisa Hollanda.

Po spotkaniu z tym ostatnim powiedziała dziennikarzom: – Moim interesem jest walka o to, żeby polska gospodarka nie straciła; żebym była wiarygodna w tym, co powiedziałam podczas *exposé*, będę się biła o to, żeby ceny energii elektrycznej nie wzrosły. – Premier zadeklarowała, że Polska będzie twardo prezentować swe stanowisko w kwestii redukcji emisji CO<sub>2</sub> i ponownie nie wykluczyła weta na szczycie UE – relacjonował wysłannik PAP 10 października.

Kluczowe ustalenia szczytu w Brukseli zapadły w nocy z 23 na 24 października. Jak donosił portal gazeta.pl uzgodniono, że emisja dwutlenku węgla do 2030 r. zostanie ograniczona co najmniej o 40% względem 1990 r. Udział energii ze źródeł odnawialnych w całkowitym zużyciu energii elektrycznej ma wynieść w 2030 r. co najmniej 27%, jednak cel ten będzie wiążący na poziomie całej Unii, ale nie dla poszczególnych państw członkowskich. Ustalono też, że efektywność energetyczna całej Unii zwiększy się co najmniej o 27%.

Dwa pierwsze zapisy nie różnią się od propozycji KE, ostatni nieco złagodzone w stosunku do pierwotnych zamierzeń.

– Nie było łatwo, ale byliśmy w stanie osiągnąć to porozumienie – powiedział szef Rady Europejskiej Herman Van Rompuy na konferencji prasowej po zakończeniu obrad, relacjonowała gazeta.pl.

„Kopacz: pakt klimatyczny bez dodatkowych obciążeń dla Polski” – zatytułował swą relację portal Onet Biznes. W tekście cytowano wyjaśnienia pani premier, która powie-

<sup>1</sup> Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa; miroslaw.rutkowski@pgi.gov.pl.

działa, że udało się wynegocjować utrzymanie do 2030 r. systemu darmowych pozwoleń na emisję dla sektora elektroenergetycznego na poziomie 40%. Jak przypomniała, system miał wygasnąć w 2019 r. Ponadto najmniej zamożne państwa UE mają się podzielić środkami ze specjalnej rezerwy utworzonej z 2% pozwoleń na emisję. Oznacza to, że Polska otrzyma 7,5 mld złotych na modernizację sektora energetycznego.

Całkiem inny obraz porozumień brukselskich kreślą politycy opozycji. W Gazecie.pl z 24 października czytamy o najbardziej skrajnych wnioskach, sięgających postanowienia Ewy Kopacz przed Trybunałem Stanu za „zgodę na drastyczne pogorszenie warunków życia Polaków”, jak ujął to Zbigniew Ziobro (Solidarna Polska). W podobnym tonie wypowiedział się Dariusz Joński (SLD), który mówił o ustaleniach „zabójczych dla polskiej gospodarki”.

Duży wpływ na narrację opozycji mają zapewne zbliżające się wybory samorządowe, pierwsze z całego serialu, który czeka nas w 2015 r.

Corzej, że analitycy gospodarczy też nie są pewni efektów podpisania porozumienia klimatycznego. W tekście zatytułowanym „Wątpliwości po szczycie”, opublikowanym w Rzeczypospolitej 29 października, ekspert Instytutu Sobieskiego Tomasz Chmal napisał: Konkluzje ostatniego szczytu klimatycznego Unii trudno uznać ze sukces z punktu widzenia polskich interesów. Dalej wymienia szereg niejasnych zapisów układu, które mogą mieć negatywne znaczenie dla górnictwa i energetyki konwencjonalnej.

Wydaje się, że sukces nie jest tak wielki, jak opisują to politycy rządzącej koalicji. Nie jest to również totalna klęska, jak chcą działacze opozycji. Jednak z powodu pakietu klimatycznego – być może niekorzystnego dla naszej gospodarki – nie wypiszemy się przecież z Unii Europejskiej, jak ujął to europoseł Janusz Lewandowski w komentarzu dla TVN 24.

## GÓRNICTWO WĘGLA KAMIENNEGO: ZAPASĆ I MANEWRY RATUNKOWE

Spadające ceny paliw kopalni – najbardziej spektakularne w przypadku ropy naftowej, ale dotyczące też pozostałych surowców energetycznych – mają ogromny wpływ na kondycję naszego górnictwa węglowego. Wielu ekspertów uważa, że kopalnie śląskie, działające w coraz trudniejszych warunkach geologicznych, mogą sobie nie poradzić w tak złej sytuacji rynkowej. Jednak nikt nie potrafił sobie wyobrazić ich zamknięcia i przeniesienia całej produkcji na Lubelszczyznę, gdzie wydobycie jest ekonomicznie korzystniejsze. To byłby kataklizm dla dużej części kraju. Dlatego politycy wymyślają przeróżne środki ratunkowe, które być może pozwolą doczekać lepszej koniunktury. Jednym z takich pomysłów, popieranym przez związki zawodowe, jest wprowadzenie norm jakościowych dla węgla sprzedawanego w kraju. Ma to ograniczyć import tańszego surowca, głównie z kierunku wschodniego.

Odpowiednie przepisy uchwalono w ekspresowym tempie, a 14 października znowelizowaną ustawę podpisał prezydent Komorowski. Jednak eksperci mają wiele zastrzeżeń do pośpiesznie wyprodukowanego prawa. Jacek Madeja napisał 20 października w Gazecie Wyborczej – Przepisy o jakości węgla miały ukrócić import węgla niskiej jakości. Skutek będzie całkiem odwrotny. Zamiast w węgiel rosyjski uderzą w nasz, krajowy. I powiększą szarą strefę. Autor wymienia liczne błędy ustawodawców. Jednym z nich jest pominięcie węgla brunatnego, co może skutkować pojawieniem się szkodliwych mieszanek węgla kamiennego i brunatnego, nie podlegających nowym normom. Najważniejsze

jest jednak nieporozumienie dotyczące jakości węgla syberyjskiego. Jest on co prawda mniej kaloryczny niż śląski, ale zawiera znacznie mniej związków siarki. Niektóre nasze kopalnie nie mają dostępu do surowca o jakości wymaganej przez normy. I nie chodzi tylko o Śląsk, ale również o Lubelszczyznę.

Kolejnym manewrem ratunkowym dla polskiego górnictwa jest obniżka kosztów produkcji. Co prawda eksperci uważają, że pole manewru jest tu bardzo wąskie (nie tylko z powodu oporu związków zawodowych), ale niewątpliwie coś można zrobić. Jednym z wielu rozwiązań jest odmetanowanie wyprzedzające eksploatację, prowadzone z otworów powierzchniowych – krzywionych i szczelinowanych hydraulicznie.

Zabieg przeprowadzony na kilka lat przed planowaną eksploatacją pozwoli na radykalne obniżenie kategorii metanowej, co bezpośrednio przekłada się na koszt wydobycia. Co jednak najważniejsze pozwala na oszczędzenie wielu tragedii górniczych. Jak podaje WUG przyczyną większości ciężkich wypadków w polskich kopalniach jest wybuch lub zapłon metanu.

Projekt pilotażowy obejmujący odwiercenie otworu poziomego w czynnej kopalni realizuje Oddział Górnośląski PIG-PIB od 2012 r. Jako poligon doświadczalny wybrano zakład Mysłowice-Wesoła, wyjątkowo niebezpieczny nawet jak na warunki śląskie. Otwory, pionowy Wesoła PIG 1, o głębokości 1000 m, oraz połączony z nim kierunkowy Wesoła PIG 2H, o długości 1918 m, ukończono latem br. Testy produkcyjne w czerwcu br. wykazały dopływ metanu w ilości 250 m<sup>3</sup> na dobę. Rozpoczęto przygotowania do szczelinowania bosego odcinka odwiertu, o długości 600 m, przebiegającego w pokładzie węgla 510.

6 października na poziomie 665 kopalni Mysłowice-Wesoła, w odległości 3 km od poligonu badawczego Instytutu, doszło do zapłonu i wybuchu metanu. W strefie zagrożenia znajdowało się wówczas 37 górników. 36 wyjechało na powierzchnię, 31 z nich trafiło do szpitali. Katastrofa spowodowała 5 śmiertelnych ofiar. Cztery ciężko poparzeni górnicy zmarli w kolejnych dniach w Centrum Leczenia Oparzeń w Siemianowicach Śląskich. Kolejną ofiarą stał się 42-letni kombajnista, którego ratownicy odnaleźli w 12. dobie prowadzonych w trudnych warunkach poszukiwań. O dramatycznej akcji ratowniczej donosiły wszystkie media w Polsce.

Ten tragiczny wypadek, który przez czysty zbieg okoliczności wydarzył się w kopalni wybranej do testowania nowego systemu odmetanowania, podkreślił konieczność wdrożenia rozwiązań zwiększających bezpieczeństwo pracy. Jak powiedział prezes WUG Mirosław Koziura, podczas pierwszego posiedzenia komisji mającej wyjaśnić przyczyny i okoliczności katastrofy w kopalni Mysłowice-Wesoła, zagrożenie metanowe w polskich kopalniach wzrosło w sposób niespotykany w okresie powojennym. Według obliczeń przeciętnie z każdej tony wydobywanego węgla wydziela się ponad 11 m<sup>3</sup> gazu.

W ostatnim dniu października firma Halliburton rozpoczęła zabieg szczelinowania hydraulicznego w otworze Wesoła PIG-2H. Prawdopodobnie po raz pierwszy na świecie prowadzono taki zabieg w czynnej kopalni. Portal internetowy Trybuny Górniczej relacjonował operację 31 października w artykule „Amerykanie szczelinują pokład w Wesołej”. W tekście przytoczono wypowiedź koordynatora projektu Jerzego Jureczki z Górnośląskiego Oddziału PIG-PIB: – Szczelinowanie złoża powinno znacznie spotęgować uwalnianie metanu z węgla. Uzyskanie po szczelinowaniu trzy-, czterokrotnie większych ilości gazu byłoby wielkim sukcesem.